

KS. EDWARD WALEWANDER

## REPRESJE CARSKIE WOBEC KOŚCIOŁA W KRÓLESTWIE POLSKIM PODCZAS POWSTANIA STYCZNIOWEGO W ŚWIETLE PRASY AUSTRIACKIEJ

Carskie środki represji w czasie powstania styczniowego wymierzone przeciwko Kościołowi w Królestwie Polskim wywołały w Europie powszechną krytykę i oburzenie. W konsekwencji prowadziły one do umocnienia się negatywnego obrazu administracji rosyjskiej na Zachodzie. Prasa austriacka daje temu ciągle wyraz w czasie trwania powstania 1863/64. Na jej szpaltach dochodzi do głosu przekonanie, że systematyczne represje władz carskich mają na celu całkowite wyniszczenie Kościoła katolickiego i Polaków. Pod wpływem budzących grozę wieści dochodzących z Królestwa Polskiego rodziło się w społeczeństwach zachodnich uczucie swoistej nienawiści i pogardy dla rosyjskiego aparatu ucisku<sup>1</sup>. Niemal wszystkie organy prasowe w Austrii starają się oddać te nastroje nurtujące przynajmniej pewne kręgi społeczeństwa monarchii austro-węgierskiej. "Die Presse" podkreśla więc, że na wielką tragedię rozgrywającą się w Polsce świat patrzy w ogromnym napięciu i z głębokim współczuciem dla Polski<sup>2</sup>.

Włączając się do potępień represji carskich, prasa austriacka - jak to ciągle podkreśla - "dostosowała się wiernie do uczuć społeczeństwa całego kraju"<sup>3</sup>. Nawet pisma skądinąd przychylnie Rosji, jak "Wiener Zeitung" czy "Das Vaterland" nie pozostają obojętne w ogólnym ogniu krytyki i atakują rosyjskie zarządzenia. Swoje zadania wobec Polski prasa sformułowała bardzo wyraźnie. "Jest obowiązkiem prasy wszystkich cywilizowanych narodów - pisał oficjalny Botschafter w lutym 1863 r. - szczególnie zaś prasy austriackiej, domagać się ludzkiego traktowania zwyciężonych i pod naciskiem jednogłośnej opinii publicznej odrzucać w miarę sił te wszystkie okrucieństwa, które popełnia w czasie rozpaczliwej walki powstańczej chciwe krwi żołdactwo i podejrzliwa władza"<sup>4</sup>. Austriackie organy prasowe były wierne temu programowi w czasie trwania powstania. Występowały niezmordowanie na rzecz humanitarnego trak-

towania ludności polskiej przez Rosjan i domagały się położenia kresu okrucieństwom<sup>5</sup>. Ponieważ "oczy całego społeczeństwa skierowane są ku wydarzeniom w Polsce i wiadomości z tego nieszczęśliwego kraju interesują wszystkich - wyznawał Sonntagsblatt für alle Stände" po roku walki w Polsce w styczniu 1864 - dlatego wyznaczaliśmy bardzo dużo miejsca w naszym piśmie, czasami nawet połowę, ażeby wszystkie wiadomości z Polski przekazywać [...]. Rejestrowaliśmy zatem dokładnie wszystkie okrucieństwa Rosjan popełnione w Polsce i w dawnych prowincjach polskich. Pisaliśmy o wszystkich egzekucjach wykonywanych na powstańcach niekiedy z wyrafinowanym barbarzyństwem, o wszystkich wyrokach zesłania i konfiskaty majątków. Naświetlaliśmy jednocześnie wszystkie środki jakie stosują Rosjanie, aby całkowicie podporządkować sobie Polskę. Staraliśmy się wreszcie charakteryzować tych, co w Rosji wydają rozkazy, jak np. Murawiewa, Berga i innych<sup>6</sup>.

Ogromną krytykę represji rządu carskiego wywołała deportacja arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego do Jarosławia nad Wołgą w czerwcu 1863 r. Pisano o "bolesnym wrażeniu" deportacji<sup>7</sup> i "szczególnym poruszeniu" w społeczeństwie austriackim z tego powodu<sup>8</sup>.

Natomiast problematyka związana z zamknięciem klasztorów w Królestwie z końca 1863 r., która była wyrazem represji za popieranie przez zakony powstania, a w istocie stanowiła realizację planowego osłabienia katolicyzmu, zainteresowała wprawdzie austriacką opinię społeczną, ale nie wywołała w prasie szczególnej krytyki, jak to było widoczne choćby w przypadku abpa Felińskiego. Ta powściągliwość da się wyjaśnić przede wszystkim tym, że prasa jeszcze przed represjami wobec klasztorów odeszła od polskich spraw ku innym bardziej aktualnym zagadnieniom i była już trochę zmęczona doniesieniami o wydarzeniach w Polsce<sup>9</sup>. Spośród gazet krytykujących zniesienie klasztorów wybija się "Salzburger Kirchenblatt". Pismo to określa ten bolesny fakt jako "brutalny krok" rządu carskiego, którego nie usprawiedliwia nawet fakt udziału zakonników w powstaniu<sup>10</sup>.

Represje rządu carskiego w czasie powstania styczniowego oceniała prasa bardzo ostro. Często może nawet aż przesadnie porównując ją z drastycznymi przykładami prześladowań znanych w historii.

Porównywano je więc z panowaniem Mongołów i Tatarów<sup>11</sup> i podkreślano, że polityka Berga w Warszawie jest bardziej sroga niż rządy Nerona czy Domicjana<sup>12</sup>. Krytyka osiągnęła ostrze w stwierdzeniu, że "historia nie zna podobnego przykładu takich okrucieństw"<sup>13</sup>. Dziennikarze starali się też utrwalić powszechne przekonanie, że okrucieństwa aparatu carskiego są hańbą dla XIX w.<sup>14</sup>

Dość stereotypowe, znane z wielu innych okazji, było twierdzenie, że właśnie te represje "pchają" naród polski do "walki rozpaczy"<sup>15</sup> i jest "niesprawiedliwością dziejową, nawet zbrodnią, chcieć siłą zetrzeć naród polski z powierzchni ziemi"<sup>16</sup>.

Dlatego w czasopismach spotyka się pouczenie adresowane do Rosji, przypominające, że nawet przy największym wysiłku, paląc wsie i miasta, wprowadzając system strachu nic pozytywnego dotąd tym sposobem nie osiągnięto<sup>17</sup>.

Często wytykano Rosji niesprawiedliwość znamionującą jej postępowanie wobec katolików i Kościoła. "Das Vaterland" stwierdza, że władze, które od wielu lat naruszały i deptały prawa Kościoła katolickiego zmuszając katolików w barbarzyński sposób do przejścia na prawosławie, teraz nie mają żadnego prawa, by karać duchowieństwo popierające powstanie, ponieważ Rosja zawsze występowała ze szczególną surowością wobec kleru i katolików<sup>18</sup>. Chodziło tu prawdopodobnie o uwypuklenie zniechęcenia panującego wśród duchowieństwa polskiego pchającego je w objęcia wszelkiej opozycji.

Pisząc o prześladowaniu Kościoła przez Rosję, periodyki zapytują często o przyczyny tak bezwzględnego traktowania. W odpowiedzi wskazują na brak tolerancji tkwiący w systemie carskim, upatrując w nim przyczyny tych prześladowań, a zwłaszcza sankcjonowanych barbarzyńskich metod policyjnych. Jeżeli więc Kościół i związany z nim naród polski jest ustawicznie nękany - stwierdza prasa z naciskiem - "wtedy ludność wreszcie spostrzeże, że ten ucisk jest nie do zniesienia i demonstruje. Wtedy rząd zamiast zastanowić się nad tym jeszcze podwaja swoją surowość, co prowadzi do błędnego koła rozpaczy"<sup>19</sup>.

Prasa nie ograniczała się tylko do przekazywania informacji z Polski. Stawiała ona także wymagania rządowi Europy. Żądano, aby Europa dołożyła starań dotyczących przywrócenia narodowi polskiemu jego słuszných praw. Chodziło tu głównie o to, by przywrócić wol-

ność Kościołowi katolickiemu w Polsce oraz tę wolność zabezpieczyć, by nie była później znowu łamana<sup>20</sup>. "Nadszedł już bowiem najwyższy czas - pisała Gemeindezeitung - ażeby wystąpić przeciwko systematycznemu uciskowi religii katolickiej w Polsce"<sup>21</sup>. Społeczeństwo austriackie było bowiem bardzo zakłopotane sytuacją Kościoła w Królestwie Polskim. Pisano, że wskutek rosyjskich prześladowań liczba prawosławnych powiększa się bardzo szybko. A "za dwadzieścia lub dwadzieścia pięć lat będzie rzadkością, by pod berłem cara pozostał gdzieś jeszcze katolik"<sup>22</sup>. Podkreślano, iż do tego jeszcze Rosja usiłuje oderwać Kościół od Rzymu, ażeby go przez to jeszcze bardziej osłabić<sup>23</sup>.

Austriacka opinia publiczna dostrzegała także, a w pewnym sensie nawet wyolbrzymiała ściśle związki caratu z cerkwią prawosławną i udział tej ostatniej w tępieniu polskości utożsamianej potocznie z katolicyzmem. Słusznie uważano na łamach gazet, że wspólne zwalczanie polskości i katolicyzmu przez carat i prawosławie pogłębiało przepaść między tymi dwoma wyznaniem, a także między narodem polskim i rosyjskim<sup>24</sup>. Szczególnie duże wrażenie robiły brutalne uwięzienia i egzekucje kapłanów<sup>25</sup>. Co więcej - wielu publicystów sądziło wręcz, że ta brutalność w rzeczywistości dolewała oliwy do ognia powstania<sup>26</sup>. Słusznie wytykano administracji carskiej nadużywanie środków przemocy tam, gdzie były one zgoła zbyteczne<sup>27</sup>. Wydaje się, że zwłaszcza to budziło w Austrii, będącej przecież jednym z państw zaborczych, szczególny niepokój. Trudno było bowiem w takim nastroju liczyć na szybkie uspokojenie w Polsce, a tylko to zapowiadało spokój także pod berłem Habsburgów i Hohenzollernów. Nie bez powodu piętnowano barbarzyńskie środki "usmirienia".

W omawianych publikacjach prasowych widać dość silne przekonanie, iż mogą się one okazać skuteczne także tam, gdzie wrzała walka. Sądzono, iż alarmując uda się udaremnić represje rosyjskie lub je złagodzić. Były to po większej części złudzenia, czyż można jednak odmówić im całkowicie skuteczności? Publikacje prasowe podkreślały, że słowa Aleksandra I wypowiedziane po zamordowaniu jego ojca Pawła I w 1801 r. "Qu'on dira l'Europe" są nadal bardzo charakterystyczne dla aparatu carskiego<sup>28</sup>. Dlatego chcąc zapobiec rosyjskim represjom, starano się pisać o nich jeszcze

przed ich wdrożeniem<sup>29</sup>.

Również w przyszłości prasa była zdecydowana informować wyczerpująco o antypolskich poczynaniach rządu carskiego kierowanych także przeciwko Kościołowi. Stale jeszcze liczone na to, że rządowi carskiemu zależy na dobrej opinii w świecie. "Der Botschafter" podkreślał, że "prasa europejska ma być w tym względzie upominającym sumieniem"<sup>30</sup>.

Trzeba sobie na koniec zadać pytanie, czy głosy austriackiej opinii publicznej odzwierciedlone w prasie, uznać można jako planowy wysiłek niesienia pomocy uciekanemu katolicyzmowi polskiemu? Przede wszystkim trzeba zauważyć, że - jak zawsze - oddzielono starannie aspekt polityczny powstania od jego wielorakich skutków dla Kościoła na terenach objętych walką. Było to nieporozumienie typowe zwłaszcza dla społeczeństw państw zaborczych. Z jednej strony odzywał się w nich głos sumienia skłaniający do protestów drakońskim prześladowaniom Kościoła, z drugiej strony jawił się obowiązek lojalności wobec własnego rządu, który mógł się zdobyć wobec walczących Polaków na gesty współczucia, nigdy jednak na zrozumienie. Stąd właśnie to niezdecydowanie aż nader widoczne w wypowiedziach prasowych. Niekiedy są one żenująco naiwne, zwłaszcza wówczas, gdy wypowiadają jakąś nierealną możliwość pojednania z reżymem carskim, gdyby tylko poniechał on prześladowań Kościoła i katolików. W sumie wypowiedzi prasowe zawierają więc spory ładunek dezaprobaty dla reżymu carskiego, kreślą wzruszające sceny cierpień Polaków; przy tym jednak nie zawsze dają obiektywną informację, brak w niej bowiem tego tak bardzo dla czasów powstania istotnego współistnienia elementów narodowych i religijnych, tego co kształtowało poglądy polityczne i tego, co tworzyło swoistą mentalność kolejny raz pokonanego narodu. Żłudne więc były nadzieje publicystów austriackich, że mogą oni swym piórem ulżyć cierpiącym Polakom; w jedno nie można wątpić - w ich szczere chęci i dobrą intencję.

## PRZYPISY

- 1 "Katholische Blätter" z 28 V 1864 r.; por. także "Sonntagsblatt für alle Stände" z 24 VII 1863 r.; "Die Presse" z 24 IX 1863; "Gemeindezeitung" z 23 IV 1863 r.
- 2 Z 20 VI 1863 r.
- 3 Tanze.
- 4 "Der Botschafter" z 19 II 1863 r.
- 5 Por. np. "Die Presse" z 20 VI 1863; "Ein Stück Weltgeschichte" "Tiroler Stimmen" z 16 IX 1863 r.
- 6 Z 17 I 1864 r.
- 7 "Das Vaterland" z 12 VIII 1863 r.
- 8 "Sonntagsblatt für alle Stände" z 2 VIII 1863 r.
- 9 "Zum politischen Geschehen des Tages". "Morgenpost" z 1 VI 1864 r.
- 10 Z 22 XII 1864 r.
- 11 "Greuelthaten in Polen". "Gemeindezeitung" z 19 II 1863 r.
- 12 "Katholische Blätter" z 30 IX 1863 r.
- 13 "Konstitutionelle Vorstadtzeitung" z 27 IX 1863 r.
- 14 "Österreich und die polnische Frage". "Die Gegenwart" z 4 III 1863 r.
- 15 "Südtiroler Volkblatt" z 11 IV 1863 r.
- 16 "Graf Rechberg und die Polenfrage". "Tiroler Stimmen" z 4 III 1863 r.
- 17 "Die Presse" z 5 III 1863 r.
- 18 Z 21 VI 1863 r.
- 19 "Die Presse" z 16 IV 1863 r. Podobnie piszą: "Theologisch-Praktische Quartalschrift". Linz 1863; "Die russische Kirche" s. 346 nn. i "Rusland. Österreich und Preussen". "Der Botschafter" z 21 IV 1863 r.
- 20 "Das Vaterland" z 29 V 1863; por. także "Bote für Tirol und Vorarlberg" z 30 V 1863 r.
- 21 "Die religiöse Seite der Polenfrage". "Gemeindezeitung" z 28 V 1863 r.
- 22 "Die katholische Kirche in Polen". "Das Vaterland" z 10 V 1863 r. Podobnie pisze "Bote für Tirol und Vorarlberg" z 13 V 1863 r.
- 23 "Wiener Kirchenzeitung" z 25 VI 1864 r.
- 24 "Südtiroler Volksblatt" z 8 VII 1863 r.
- 25 "Das Vaterland" z 21 VI 1863 r.
- 26 "Die Presse" z 29 IV 1863 r. i z 1 V 1863 r.
- 27 "Österreichischer Volksfreund" z 11 VI 1863 r.

- 28 "Die Presse" z 23 IX 1863 r.  
29 Tamże.  
30 Z 19 II 1863 r.

DIE RUSSISCHEN REPRESSIVMASSNAMEN GEGEN DIE KIRCHE  
IM KÖNIGREICH POLEN WÄHREND DES JANUARAUFGSTANDES  
IM LICHT DER ÖSTERREICHISCHEN PRESSE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Zusammenfassend zu diesem Artikel kann man hinweisen, dass die Politik Russlands gegen den Katholizismus und die polnische Nation sehr scharfe Kritik des zaristischen Vorgehens bzw. Systems in der europäischen Öffentlichkeit hervorrief. Diese Kritik schadete dem Ruf des Zarentums und auch dem der Russen selbst. Ihrer besonderen Aufgabe bewusst, schlossen sich die österreichischen Publikationsorgane dieser Kritik an, indem sie das zaristische Vorgehen verurteilten und forderten, Russland möge menschenwürdige und gerechte Behandlung den Polen widerfahren lassen. Die Presse appelliert an Europa, bzw. an die europäischen Regierungen, sich für die Rechte der Kirche in Polen einzusetzen. Wohl versuchten auch vereinzelt russenfreundliche Zeitungen die Massnahmen abzumildern, aber in der österreichischen Öffentlichkeit war ihre Stimme kaum vernehmbar, denn in der Bevölkerung bildete sich zu Recht immer mehr die Meinung, dass das zaristische System eine sehr intolerant gefärbte Politik treibe. Es fiel der Presse nicht schwer, die Zarenherrschaft mit vielen Schrecken herrschaften - quer durch die Weltgeschichte - zu vergleichen. Ihr Blick in die Zukunft gerichtet, ahnten die Publikationsorgane, dass diese Kirchenverfolgung für Russland keinen Segen trage, sondern vielmehr negative Folgen mit sich ziehe.